



BOLESŁAW GIECOLD

1. Dane osobiste:

Bolesław Giecold, podporucznik rezerwy, 33 lata, nauczyciel szkół powszechnych, żonaty.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

Aresztowany 11 czerwca 1941 roku przez NKWD w miasteczku Lubczu nad Niemnem, pow. nowogródzki. Do dnia aresztowania pracowałem jako nauczyciel geografii w białoruskiej szkole (dziesięciolatka) w Lubczu. 11 czerwca w godzinach przedpołudniowych byłem na konferencji klasyfikacyjnej w szkole, skąd zostałem wezwany z dyrektorem szkoły do inspektoratu szkolnego (RONO), gdzie otrzymałem polecenie przygotowania referatu (w czasie wakacji) na temat: „Sposoby oceny uczniów przy nauczaniu geografii”. Z inspektoratu kazał mi inspektor iść wraz z sobą i dyrektorem do miejscowego klubu, gdzie miało się odbyć jakieś przedstawienie szkolne. Przechodząc ulicą obok budynku NKWD inspektor i dyrektor skręcili na dziedziniec, wzywając mnie za sobą pod pozorem załatwienia tam drobnej sprawy. Próbowałem im wytłumaczyć, że zaczekam na ulicy, lecz to nie pomogło. Zobaczyłem, że wpadłem w pułapkę: na ulicy stało dwóch agentów NKWD w ubraniach cywilnych, obserwując mnie. W korytarzu spotkał mnie zastępca naczelnika NKWD Sokołow, wzywając do swego gabinetu, zaś dyrektor Borysienko i inspektor Kurylenko zostali wezwani do naczelnika. Krótka rozmowa z zastępcą: Czy zakończyłem pracę w szkole, czy uczniowie nie wnosili skarg? Gdzie zamierzam spędzić wakacje? Następnie kazał mi iść za sobą do sąsiedniego pokoju, gdzie mam otrzymać przepustkę (*propusk*). Tu mnie spotkał naczelnik NKWD starszy lejtenant Ciuleniow [?]. Po sprawdzeniu nazwiska z miną triumfującą podniósł mi do twarzy papier z drukiem gotowym i dopiskami, każąc mi czytać. Treść: „My, niżej podpisani dyrektor szkoły... i inspektor (*zawiedujszczy*)... dostarczyliśmy do miejscowych organów NKWD Giecolda Bolesława i zobowiązujemy się pod odpowiedzialnością sądowo-karną nikomu tego nie rozgłaszać”, podpisy i data. I tak rozpoczęło się przesłuchanie, które trwało do 13 czerwca z krótkimi przerwami w nocy po trzy do czterech godzin. 11 czerwca od godziny 11.00 do 19.00 naczelnik próbował przekonać mnie, że nic mi nie grozi, chodzi o to, bym szczerze i otwarcie opowiedział o swojej kontrrewolucyjnej pracy, zgodził się do współdziałania z NKWD i zostanie zwolniony. Argumenty: „Możesz mieć u nas wysokie stanowisko, tylko mów prawdę.

Pamiętaj, że masz żonę i dzieci. Milczenie cię zgubi. Przyznaj się, a wyjdiesz natychmiast i nikt nie będzie wiedział, gdzie byłeś". Podawano mi dużo nazwisk osób już aresztowanych i [kazano] mi, bym opowiadał, co o nich wiem i co mnie z nimi łączyło. Próbowałem przekonać, że z osobami tymi poza zwykłą znajomością nie łączyła mnie żadna działalność, nie pomogło. Milczałem. Około godziny 19.00, rozgniewany naczelnik jeszcze raz próbował mnie przekonać – oświadczył, że milczeniem zgubię siebie i rodzinę: „zgnijesz, a rodziny nie zobaczysz”, „Ja cię chcę ratować z błota, w którym tkwisz” – na co ja odpowiedziałem: „Nie ratujcie i nie pogrążajcie”. Na te słowa podskoczył do mnie i wymierzył mi dwa policzki ręką z krzykiem, że obraziłem ZSRR, gdyż oni niewinnych nie karzą. Wyciągnął z szafki teczkę i rozpoczął odczytywanie doniesień; odczytywanie to przerywane było wykładami naczelnika o błędnej polityce polskiej lawirowania, zamiast przystąpienia do sojuszu z ZSRR. W bardzo szyderczy sposób skrytykował układ Polska-Anglia, przedstawiając Anglię jako żądną zysków z wojny i mającą spryt zagrzebywania żaru cudzymi rękoma, ale tym razem to się jej nie udało. ZSRR łączy trwały i mocny pokój z Niemcami. 13 czerwca o godz. 3:00 zostałem wywieziony do więzienia w Nowogródku, skąd 22 czerwca w związku z wojną sowiecko-niemiecką zostaliśmy wywiezieni w liczbie około 200 osób dwoma wagonami towarowymi w głąb Rosji, do więzienia w Tambowie.

Warunki podróży okropne: jechaliśmy 19 dni w zamkniętych wagonach po stu ludzi. W ciągu całej drogi dostaliśmy dwa razy po pół kg chleba i raz po pół litra zupy. Wody dostawaliśmy na wagon po dwa, trzy wiadra dziennie i to w wypadkach omdlenia. W czasie podróży zmarł kupiec zbożowy z Nowogródka, Brajdo. Na trasie Baranowicze – Orsza transport był atakowany od pięciu do siedmiu razy przez lotnictwo niemieckie; strat wśród więźniów nie było.

3., 4., 5., 6. Nazwa obozu, więzienia, miejsca przymusowych prac; opis obozu, więzienia itp. (teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena); skład jeńców, więźniów, zesłańców (narodowość, kategoria przestępstw, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki etc.); życie w obozie, więzieniu (przebieg przeciętnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, wyżywienie, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne etc.):

Więzienie w Tambowie nr 1 jest to kompleks starych budynków więziennych z czasów carskich. Siedziało tam około 3 tys. więźniów, w tym kilkaset dzieci w wieku 10 – 15 lat – sowieckich. Grupa nasza siedziała w kilku celach po 35 – 40 ludzi w każdej o powierzchni około 25 metrów kwadratowych. Warunki higieniczne straszne: wszy i pluskwy, spacer

10 minut, wyjścia do ustępu dwa razy dziennie. Wyżywienie: rano 400 – 450 gramów niewypieczonego chleba, obiad pół litra zupy – proso ([nieczytelne]) z zielonymi zgniłymi pomidorami, względnie z liśćmi zgniłej kapusty, rzadko z zepsutą rybą. Większość chorowała na czerwonkę. W szpitalu więziennym zmarł właściciel folwarku Girdówka koło Nowogródka – Kmito, zaś drugi, Chutorowicz dostał pomieszania zmysłów. Do prac nas żadnych nie używano. Ubrań ani bielizny nie otrzymaliśmy. Skład narodowościowy więźniów (znam tylko grupę z Nowogródka): 50 proc. Polaków, 50 proc. Żydów i Białorusinów – wszyscy polityczni podsądni, bez wyroków, kilku z wyrokami od pięciu do dziesięciu lat. Poziom moralny i stosunki między więźniami ogólnie dobre, z kilkoma wyjątkami donosicielstwa.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków (sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacje o Polsce etc.):

Przez cały czas pobytu w więzieniu byłem badany tylko raz w listopadzie 1941 roku – obeszło się spokojnie.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność (wymienić nazwiska zmarłych):

Zmarłych wymieniłem wyżej. Opieka lekarska i sanitarna ograniczała się do odwiedzin lekarza w nagłych i ciężkich wypadkach. Leczenie: zastrzyki przeciw tyfusowi i pastylki przeciwczerwonkowe, gorzka sól. Bardzo ciężko chorych odsyłano do szpitala, gdzie według opowiadań warunki były znośne.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Żadna.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Zwolniony 3 grudnia 1941 roku i skierowany do pracy na Ural, w drodze dowiedziałem się, że w Tatiszczewie stacjonuje 5 Dywizja Piechoty. Przejeżdżając 14 grudnia 1941 roku tę stację, wysiadłem z grupą około 25 ludzi, zgłosiliśmy się do Komisji Uzupelnień i otrzymałem przydział do 14 pp.